

Waldemar Paruch

Podstawowe determinanty aktywności politycznej : rozważania nad paradygmatem ideologii piłsudczykowskiej (1926-1939)

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio K, Politologia 23, 63-91

1995/1996

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zakład Myśli Politycznej XIX i XX Wieku Wydziału Politologii UMCS

WALDEMAR PARUCH

*Podstawowe determinanty aktywności politycznej.
Rozważania nad paradygmatem ideologii piłsudczykowskiej
(1926–1939)*

Basic Determinants of Political Activity: Reflections on the Paradigm of
Piłsudskite Ideology (1926–1939)

1. UWAGI WSTĘPNE

Jest konieczne dla zrozumienia przedstawionych poniżej rozważań zaprezentowanie trzech istotnych i generalnych uwag wstępnych.

1. Jeśli uznamy, że myśl polityczna to refleksja nad rzeczywistością polityczną odnoszącą się do sprawowania władzy, czyli nad modelem postulowanych i/lub realizowanych działań politycznych, to przedmiotem naszych rozważań będą dwa elementy. Pierwszy to światopogląd piłsudczykowski rozumiany jako wiedza, właściwa dla tego obozu, o otaczającym go świecie i o pożądanym warunkach działania, które umożliwiłyby realizację programowych koncepcji i idei. Ich realizacja zaś następowała w wyniku podejmowania decyzji ograniczonych — według Marcina Króla — w sposób podwójny: celami działania i wynikami analizy zarówno przeszłości, jak i teraźniejszości.¹ Elementem drugim są poglądy polityczne, czyli zespół owych koncepcji i idei (uzupełniony o wątki nie uporząd-

¹ Zob. M. Król, *Style politycznego myślenia. Wokół „Buntu Młodych” i „Polityki”*, Paryż 1979, s. 31.

kowane) odnoszących się do politycznej sfery funkcjonowania społeczeństwa.²

Tak więc należy podkreślić, że w myśli politycznej dominują walory pragmatyczne nad teoretycznymi „w tym sensie, że jest uprawiana z konkretnych powodów i dla konkretnych względów”³. Przypisać jej można trzy funkcje: (1) zestawianie alternatyw decyzyjnych i ich ewaluacja w odniesieniu do sformułowanych uprzednio celów; (2) wybór decyzji; (3) tworzenie planów długofalowych i wytyczanie celów perspektywicznych.⁴

Badając myśl polityczną obozu piłsudczykowskiego, będziemy bardziej zainteresowani modelem — nazwanym przez Retta R. Ludwikowskiego — ideologicznym niż empirycznym, co oznacza, iż kładziemy większy nacisk na rozstrzygnięcia ideologiczne i doktrynalne właściwe dla tej formacji niż analizę konkretnych programów politycznych.⁵

Jednocześnie uznaliśmy za dyrektywę badawczą przekonanie wyrażone przez Romana Wapińskiego, że należy „[...] wyjść poza opis idiograficzny, przedstawić wielorakie uwarunkowania wybranych idei i koncepcji”, odwołując się do ich źródeł filozoficznych oraz do presji wydarzeń bieżących.⁶ Dlatego też przyjęliśmy perspektywę strukturalno-synchroniczną, co w konsekwencji oznaczało podjęcie próby stworzenia własnego, raczej politologicznego niż historycznego, katalogu (kwestionariusza) pytań-problemów⁷. Do najważniejszych zostały zaliczone: preferowany przez Piłsudskiego i jego zwolenników model uprawiania polityki oraz widoczne w nim podstawowe determinanty aktywności politycznej.

2. W historiografii nie ma jasności i zgodności, czy można obozowi piłsudczykowskiemu przypisywać wypracowanie zwartego systemu poglądów.

² Zob. K. Różewicz, *O myśli politycznej metodologicznie*, „Studia Metodologiczne” 1977, t. 15, s. 113–118.

³ Król, *Style politycznego myślenia...*, s. 85.

⁴ W zupełności można się zgodzić z konstatacją Marcina Króla: „Myśl polityczna, po pierwsze, zestawia ewentualności z celem uprzednio sformułowanym i ocenia je z tego punktu widzenia oraz, po drugie, dokonuje wyboru jednej z ewentualności, tej, która prowadzi możliwie najkrótszą drogą do celu, a zarazem jest praktyczna. Wreszcie myśl polityczna formułuje plany długofalowe i umieszcza projekty skierowane na przyszłość najbliższą w kontekście tamtych planów.” *Ibid.*, s. 85.

⁵ Zob. R. R. Ludwikowski, *Uwagi o badaniach polskiej myśli politycznej*, „Studia Nauk Politycznych” 1977, nr 3, s. 174; zob. *Id.*, *Główne nurty polskiej myśli politycznej 1815–1890*, Warszawa 1982, s. 7.

⁶ Zob. R. Wapiński, *Badania nad dziejami polskiej myśli politycznej schyłku XIX i XX w.*, [w:] *Historia najnowsza jako przedmiot badań i nauczania*, red. J. Maternicki, Warszawa 1990, s. 170.

⁷ *Ibid.*, s. 180; zob. A. F. Grabski, *Z zagadnień metodologicznych badania myśli politycznej*, „Edukacja Polityczna” 1983, nr 2, s. 70.

Z jednej strony część historyków wydaje się akceptować przekonanie wyrażone przez Andrzeja Garlickiego, iż „sanacja nie posiadała doktryny politycznej czyli systemu poglądów pozwalającego analizować rzeczywistość, formułować cele działania i wybierać środki ich realizacji”; przy tak sformułowanym wniosku pozostaje jedynie jako zadanie badawcze rekonstrukcja decyzji i generalnych założeń właściwych dla tego obozu, jeśli w ogóle uznajemy jego istnienie.⁸ Z drugiej strony niektórzy historycy myśli politycznej i większość politologów neguje powyższe stanowisko, twierdząc — tak jak to uczynił polemicznie Włodzimierz Suleja — że „działania samego Piłsudskiego, jak też otaczającej go grupy, Garlicki analizuje jedynie w kategoriach doraźnych kroków taktycznych, podejmowanych niemal wyłącznie na podstawie bieżącej analizy sytuacji politycznej”, dlatego też „giną długofalowe cele polityczne, które [...] grupa Piłsudskiego posiadała”. Suleja argumentuje swój sąd tym, iż „rzadko się zdarza by „gra o władzę” była zarazem i środkiem, i celem podejmowanych przez grupę działań. W wypadku piłsudczyzny ocena taka nie odpowiada po prostu prawdzie. [...] Celem walki nie była więc sama władza. Stać się miała ona jedynie środkiem do przekształcania II Rzeczypospolitej [...]”.⁹ Autorowi jest bliższe przekonanie drugie, tylko bowiem ono otwiera możliwość prowadzenia dociekań politologicznych nad myślą polityczną.

3. Badając ideologię piłsudczykowską wziąłem pod uwagę zarówno wartości-normy, jak wartości-objekty. Te pierwsze traktuję jako normy społeczne i przekonania normatywne (warunkujące stany afektywne i sądy ewaluatywne), którym piłsudczycy przypisywali istotne znaczenie dla funkcjo-

⁸ A. Garlicki, *Myśl polityczna sanacji wobec problemów bezpieczeństwa II Rzeczypospolitej*, [w:] *Na warsztatach historyków polskiej myśli politycznej*, red. H. Zieliński, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1980, s. 191–192.

⁹ R. Suleja, *Myśl polityczna piłsudczyków a twórczość Juliusza Kadena-Bandrowskiego*, [w:] *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, T. V: *W kręgu twórców myśli politycznej*, red. H. Zieliński, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź 1983, s. 256–257; por. B. Urbankowski, *Filozofia czynu. Światopogląd Józefa Piłsudskiego*, Warszawa 1988, s. 133–138; W. T. Kulesza, *Koncepcje ideowo-polityczne obozu rządzącego w Polsce w latach 1926–1935*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź 1985, s. 153. Polemiki w tej sprawie rozgorzały już po 1935 roku. W 1936 roku Zdzisław Stahl zapisał: „Piłsudski miał program i realizował swoje plany, a natomiast skąpo bardzo, albo wcale go nie formułował, ani głosił.” Z. Stahl, *Polityka polska po śmierci Piłsudskiego*, Lwów 1936, s. 69. Na łamach „Zaczynu” (19 VIII 1937, nr 33, s. 3) w artykule „Ani na prawo — ani na lewo” konstatowano: „[...] oburzającym jest, jeśli ktoś twierdzi, że nie miał jasnej linii ideologicznej w stosunku do wszystkich spraw, nie tylko zewnętrznych, ale także wewnętrznych. Tego rodzaju twierdzenia są jakby jakimś tragicznie paradoksalnym wynikiem faktu, że wszyscy inni, poza nim, mieli w Polsce ideologię, której nie zrealizowali, a on jeden miał ideologię wewnętrzną i zewnętrzną, którą potrafił zrealizować i przekuć w rzeczywistość polityczną”.

nowania społeczeństwa, a może raczej państwa, oraz swojej grupy ideowej, jednocześnie naciskając na ich akceptację przez ogół obywateli Rzeczypospolitej. Te drugie to stany rzeczy i przedmioty, które były uznawane w obozie piłsudczykowskim za posiadające własności zaspokajające rzeczywiste lub wyobrażone potrzeby.¹⁰ Za Stanisławem Jałowieckim należy również przyjąć, że hierarchiczny układ powiązanych ze sobą wartości–norm i wartości–obiektów tworzy system wartości, w ramach którego występują dwa układy (a może raczej podukłady): jednakowo (czy prawie jednakowo) ważnych wartości dominant i wartości pozostałych, mniej znaczących.

Segment piłsudczykowskiej myśli politycznej, którym się autor zajął w niniejszym artykule, jest częścią podukładu dominant, czyli stabilnego zespołu wartości i niezależnego do poszczególnych sytuacji oraz posiadającego charakter bezwarunkowy, co oznaczało, że wszystkie jednostki i grupy zaliczające się do formacji Józefa Piłsudskiego musiały go bezwzględnie akceptować.¹¹ Jest to paradygmat ideologii, czyli jej rdzeń, do którego zaliczymy relewantne dla danego obozu politycznego momenty rzeczywistości i cele (obiekty) oraz kompleks najogólniejszych reguł i przekonań (normy). Jednak za Ryszardem Skarżyńskim należy poczynić uwagę, iż paradygmat nie jest tożsamy z całą ideologią — „będące jego składnikami idee, [...] są konstrukcją, na której wspierają się twierdzenia, koncepcje i interpretacje uzupełniające”.¹² Wyabstrahowana owa konstrukcja ma charakter idealny i wzorcowy, co oznacza, że może nie mieć w czystej postaci odpowiednika w rzeczywistości.¹³ Warunkuje jednak powstanie obozu politycznego, mimo iż jego ideologia w rozumieniu całościowym „[...] nie jest zbiorem twierdzeń pozostających ze sobą w harmonijnej zgodzie, gdyż nie może istnieć stosunkowo złożony system tez o rzeczywistości, który nie zawierałby wewnętrznych sprzeczności. Żadna grupa nie jest przy tym na tyle zwarta i jednolita, aby wszyscy jej członkowie zawsze i wszędzie w pełni akceptowali cały zespół twierdzeń składających się na ideologię”.¹⁴ O ile hierarchiczny układ

¹⁰ Z. Najder, *Wartości i oceny*, Warszawa 1971, s. 64; S. Jałowiecki, *Struktura systemu wartości. Studium różnicowań międzygeneracyjnych*, Warszawa–Wrocław 1978, s. 13–18; zob. J. Reykowski, *Ukryte założenia normatywne jako osiowy składnik mentalności*, [w:] *Orientacje społeczeństwa jako element mentalności*, red. J. Reykowski, K. Skarżyńska, M. Ziółkowski, Poznań 1990, s. 11–52.

¹¹ Jałowiecki, *op. cit.*, s. 21.

¹² R. Skarżyński, *Intelektualiści a ideologia. Myśl polityczna jako przedmiot badań politologa*; „*Studia Nauk Politycznych*” 1990, nr 4/6, s. 7–32.

¹³ Zob. Ludwikowski, *Główne nurty polskiej...*, s. 8–9.

¹⁴ Skarżyński, *Intelektualiści a ideologia...*, s. 21; por. J. Rakowski, *Koncepcja państwa w myśli politycznej Józefa Piłsudskiego (Artykuł recenzyjny)*, „*Niepodległość*” 1985, t. 18, s. 76–177.

wszystkich wartości zaliczanych do danej ideologii nie musi być akceptowany przez cały obóz, o tyle jej paradygmat (wartości dominanty) nie może być odrzucany. Wymaga bezwzględnej akceptacji lub podjęcia działań na rzecz jego modyfikacji.¹⁵

ZARYS PIŁSUDCZYKOWSKIEGO MODELU POLITYKI

Czołowy ideolog i publicysta obozu piłsudczykowskiego Ignacy Matuszewski w 1935 roku definiował politykę jako sztukę „urzeczywistnienia swojej woli w środowisku ludzkim”, miałyby ona polegać na kształtowaniu psychiki tego środowiska i wywoływaniu pożądanego jego działań. Wyraźnie jednak podkreślał, że nie można polityki utożsamiać tylko z umiejętnością osiągania władzy, nie jest to bowiem jedyny środek prowadzenia polityki.¹⁶ Tym bardziej, że charakterystyczne dla obozu było przekonanie wyrażone przez Wojciecha Stpiczyńskiego „o zależności polityki od walorów moralno-etycznych jej twórców i wykonawców. Polityka jest funkcją moralności [...]. Podstawa na której odbywa się regulacja stosunków międzyludzkich jest sumą walorów moralno-etycznych. Polityką zaś nazywamy pracę mózgu nad wynajdywaniem sposobu zadośćuczynienia ich aspiracjom, lub też potrzebie ich obrony przed ewentualnym niebezpieczeństwem”. Stpiczyński uznał, iż polityka i wszelkie inne dążenia traktowane w oderwaniu od zespołu wartości i pojęć moralnych są jedynie zjawiskami beztreściowymi, powierzchownymi i złudnymi.¹⁷ Dlatego też ważną rolę przypisywano również pracy wychowawczej mającej na celu przekonanie obywateli Rzeczypospolitej do nowych koncepcji polityczno-prawnych. Widoczny w myśli politycznej obozu piłsudczykowskiego stan zależności między polityką a moralnością bardzo trafnie określił Władysław T. Kulesza. Stwierdził on, że „sięgnięcie do pojęcia idei moralnej. Przedstawienie własnej akcji politycznej i działalności swoich wrogów w kategoriach dobra i zła. [...] było wyraźnym novum w życiu politycznym II Rzeczypospolitej i nadawało piłsudczykowskiej myśli swoisty i odrębny kształt oraz treść”.¹⁸ Ten pogląd zasugerował Stanisław Skwarczyński pisząc:

¹⁵ Skarzyński wymienił dwie przyczyny modyfikacji paradygmatu: (1) z pobudek pragmatycznych (zmiana warunków); (2) z pobudek moralnych. Skarzyński, *Intelektualiści a ideologia...*, s. 25.

¹⁶ I. Matuszewski, *Próby syntez*, Warszawa 1937, s. 89.

¹⁷ W. Stpiczyński, *Głos prawdy*, Warszawa 1930, s. 53, 55.

¹⁸ Kulesza, *op.cit.*, s. 123.

Podejście do zagadnień politycznych Piłsudski opierał na czynniku moralności, w którym poczucie honoru odgrywało niepoślednią rolę.¹⁹

Oprócz moralnego wymiaru piłsudzczy przypisywali polityce również określony wymiar ideowy. Janusz Jędrzejewicz, analizując myśl państwową swojego obozu, po latach pisał, iż „polityka zawierać musi w sobie coś w rodzaju wyznania wiary, być wyrazem jakiegoś światopoglądu.”²⁰

Jego fundament był kształtowany w związku z rozważaniami nad dwoma kategoriami najistotniejszymi dla myśli politycznej XX wieku: państwo i naród. Rozstrzygnięcie relacji między interesem państwowym i narodowym bezpośrednio rzutowało na właściwy dla tej formacji model polityki.

Wypracowano w ramach obozu układ dyrektyw i kryteriów nazwanych ideologią państwową, w której dokonano rozdziału państwa i narodu, uznając prymat tego pierwszego. Pewne przesunięcie akcentów nastąpiło w latach 1935–1939.

Autorzy *Uwag o myśli politycznej Józefa Piłsudskiego* trafnie wnioskowali, że państwo „było w jego systemie myśli politycznej nadrzędną wartością i centralną płaszczyzną, na której podlegały ocenie i interpretacji inne zjawiska społeczne”.²¹ Daria Nałęcz badając piłsudczykowski organ teoretyczny „Droga”, doszła do wniosku, że „szukając najwyższego czynnika twórczego w dziejach, czynnika zapewniającego postęp, przyjęto założenie, iż może nim być jedynie czynnik zorganizowany”.²² Owym czynnikiem było państwo rozumiane jako „wspólne dobro wszystkich jego obywateli” bez względu na tożsamość etniczną, kulturową i religijną oraz umiejscowienie w czasie, na osi dziejów. Zgodna z tym poglądem była konstatacja Stanisława Bukowieckiego z 1928 roku, iż „państwo nie jest tylko zbiorem jednostek w danej chwili je zaludniających, ale jest stojącym ponad nimi,

¹⁹ Stanisław Skwarczyński widział trzy przyczyny sukcesów politycznych Piłsudskiego. Po pierwsze — czynnik zaskoczenia, ponieważ „[...] zamierzenia swoje ujawniał przeważnie dopiero gdy rozpoczął działanie, trzymając je do ostatka w tajemnicy nie tylko wobec przeciwników lecz również często wobec własnych partnerów.” Po drugie — umiejętność myślenia strategicznego czyli dalekowzrocznego przewidywania przyszłych wydarzeń połączone z trafną oceną sytuacji, charakteru narodów i ludzi. Po trzecie — dar logicznego wnioskowania. S. Skwarczyński, *Licytacja sprawy polskiej wzywaj. Podstawy i metody politycznej działalności Józefa Piłsudskiego w okresie pierwszej wojny światowej*, „Niepodległość” 1972, t. 8, s. 13.

²⁰ J. Jędrzejewicz, *Myśl państwowa piłsudczyków w okresie 1918–1935*, Londyn–Montreal 1955, s. 14.

²¹ W. J. Dziak, A. Zajączkowski, *Uwagi o myśli politycznej Józefa Piłsudskiego*, „Edukacja Polityczna” 1985, nr 6–7, s. 250.

²² D. Nałęcz, „Droga” jako platforma kształtowania się ideologii piłsudczyków, „Przeгляд Historyczny” 1975, nr 4, s. 593.

samodzielnym i odrębnym od nich tworem moralnym, tkwiącym w tradycjach przeszłości i zmierzającym ku własnej świetlanej przyszłości, mającej na celu zasadniczo trwać w nieskończoność”.²³ W 1933 roku Jerzy Ostrowski dodawał:

Państwo jest to zbiorowość, posiadająca własną świadomość, możność konsekwentnego i efektywnego działania — nie mająca przed sobą żadnej innej władzy, istniejąca permanentnie na planie fizycznym (kultura, tradycja, zamierzenia), zajmująca pewne określone miejsce w przestrzeni fizycznej i działająca emocjonalnie na silne a irracjonalne dążności psychiki jednostki.²⁴

Potwierdzeniem miarodajności tych wypowiedzi było nieużycie przez ustawodawcę w konstytucji kwietniowej kategorii naród, została ona zastąpiona przez pojęcia: pokolenie, społeczeństwo, obywatele. Lansowano przekonanie o istnieniu ciągłości pokoleń, dlatego też żadna generacja, żadna konkretna społeczność czy narodowość nie uzyskiwała pełnej swobody w dysponowaniu państwem.²⁵

Na łamach „Polski Zbrojnej” anonimowy autor w artykule *Interes państwa czy narodu?* przestrzegał, że „lekkomyślny naród może doprowadzić do upadku własne państwo [...], dlatego [...] rząd stojący na czele państwa musi hamować pewne zapędy części lub całości narodu, wówczas gdy szkodzą one interesom państwa”.²⁶

Państwu przypisywano rozliczne funkcje: po pierwsze — regulatora życia zbiorowego, po drugie — celu i miary publicznych działań jednostek ludzkich i grup społecznych, po trzecie — strażnika norm moralnych, po czwarte — realizatora misji dziejowej.²⁷ Tak więc w konstytucji z 1935 roku zapisywano:

Żadne działanie nie może stanąć w sprzeczności z celami państwa, wyrażonemi w jego prawach.²⁸

²³ S. Bukowiecki, *Przed rewizją Konstytucji*, Warszawa 1928, s. 10.

²⁴ J. Ostrowski, „Kontury idei państwowej”, „Zrąb” 1933, nr (13), s. 58.

²⁵ K. Grzybowski, *Zasady konstytucji kwietniowej. Komentarz prawniczy do części I ustawy konstytucyjnej*, Kraków 1937, s. 23–24.

²⁶ Dalej pisano: „Dlatego też interes państwa musi być dla rządu jedynym wskaźnikiem postępowania, choćby nawet pozornie przeczył interesom narodowym”. R-ski, *Interes państwa czy narodu?*, „Polska Zbrojna”, 4 I 1927, nr 3, s. 1.

²⁷ Najpełniej i w sposób miarodajny zadania państwa współczesnego ujęli: Stanisław Car w wypowiedzi sejmowej dnia 26 I 1934 roku oraz Wacław Makowski na łamach „Nowego Państwa”. Zob. *Sprawozdanie stenograficzne z 108 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej. Okres III, 26 I 1934 rok*, t. 5–11; W. Makowski, *Ku państwu społecznemu*, „Nowe Państwo” 1932, nr 4, s. 6–9.

²⁸ M. Adamczyk, S. Pastuszka, *Konstytucje polskie w rozwoju dziejowym 1791–1982*, Warszawa 1989, s. 269; zob. A. Chmurski, *Nowa konstytucja*, Warszawa 1935, s. 294.

Stworzona została zatem teoretyczna konstrukcja, w której państwo stało się bytem samoistnym, rządzącym się własnymi prawami i podejmującym działania w imię własnych interesów. Można się więc zgodzić ze stwierdzeniem Szczęsnego Wachholza z 1935 roku, iż suwerenność tkwi w państwie, w które jest zorganizowane społeczeństwo.²⁹

Inni komentatorzy konstytucji kwietniowej byli zgodni, iż tworzyła ona ośrodek krystalizowania się woli państwowej o charakterze jednoosobowym (Prezydent Rzeczypospolitej), zapewniający podejmowanie w imieniu państwa działań stanowczych, jednolitych i zdecydowanych. Jednak konstytucja jasno nie precyzowała źródła owej władzy, mimo iż piłsudczycy uznawali zagadnienie władzy za niezwykle ważne, Ignacy Matuszewski pisał:

Bez władzy nie ma ani prawa, ani możliwości skupienia sił. Bez władzy naród jest gliną ugniataną przez dzieje, nie dziejów tych rzeźbiarzem.³⁰

Tym bardziej, iż miała być to władza silna, trwała zapewniająca ciągłość pracy państwowej. Wprawdzie w 1928 roku Bukowiecki deklарował, że „cała władza w państwie pochodzi od narodu”, niemniej jednak konstatacja ta nie została w konstytucji z 1935 roku powtórzona i nie ma innych piłsudczykowskich oświadczeń sformułowanych w tym samym tonie. Można przyjąć, że raczej chodziło w tej wypowiedzi o wyrażenie prawa do kontroli, realizowanej przez czynnik społeczny nad władzą za pomocą korzystania z powszechnych praw wyborczych oraz o pobudzanie w społeczeństwie zainteresowania sprawami publicznymi niż o przesądzanie co jest faktycznym źródłem władzy.³¹

Już w 1930 roku na łamach „Drogi” Jerzy Braun w artykule *U źródła władzy* oświadczał:

[...] władza wypływa z istoty praw moralnych, wszczepionych człowiekowi. [...] Władza nie należy do narodu, bowiem powaga prawa moralnego jest większa niż powaga narodu, narody bowiem przemijają, moralność zaś jest wieczną”.³²

Trochę inaczej w tym samym roku do zagadnienia podchodził anonimowy publicysta „Nowej Kadrowej” pisząc:

[...] władza nie może opierać się na rachunku arytmetycznym, na ilości masy popleczników, czy zwolenników, na liczbie głosów [...]. Władza może i musi czerpać swe

²⁹ S. Wachholz, *Wolność i władza (Z rozważań nad nową Konstytucją RP)*, Kraków 1935, s. 26.

³⁰ Matuszewski, *Próby syntezy...*, s. 146.

³¹ Bukowiecki, *Przed rewizją Konstytucji...*, s. 27–28; S. Car, *Konstytucja 17 marca a polska rzeczywistość. Odczyt wygłoszony w Krakowie dnia 24 listopada 1929*, Warszawa 1930, s. 15.

³² J. Braun, *U źródła władzy*, „Droga” 1930, nr 11, s. 881.

siły i uprawnienia i swe uzasadnienie jedynie i wyłącznie u źródeł wartości ideowych, merytorycznych, a nigdy formalnych czy liczbowych. [...] O prawowitości władzy decyduje więc nie forma, nie pozór, a treść ideowa”.³³

Bardzo ciekawe i istotne poznawczo dla badań myśli politycznej obozu piłsudczykowskiego byłoby poszukiwanie odpowiedzi na pytanie: co to jest władza? Dla Wacława Makowskiego w 1929 roku władza była pojęciem należącym do dziedziny filozofii obdarzonym cechą jednolitości i charakteryzującym niektóre czynności organizacyjne przedsięwzięte przez rozmaite organy.³⁴ Natomiast w 1934 roku dodawał, że „władza jest stosunkiem, który musi mieć przedmiot. [...] może być i jest niczym innym, jak tylko funkcją organizacji zbiorowej [...]. Jest czynnikiem organizacyjnym, polegającym na stosunku kierownictwa, na stosunku rządzących do rządzonych”.³⁵ W podobnym duchu wypowiadał się w tym samym roku Ignacy Czuma określając władzę jako „zdolność do podjęcia czynności z łańcucha funkcji”, przy czym funkcja dla niego oznaczała czynności o różnym zasięgu i różnej treści podejmowane przez podmioty ustrojowe. Chodziło tu o tworzenie norm, podejmowanie suwerennych działań i sprawowanie kontroli.³⁶ Jeśli przyjmiemy, że istnieją dwa podejścia do zagadnienia władzy: substancjalne i relacyjne³⁷, to zwolennicy marszałka Piłsudskiego częściej wysuwali uzasadnienie relacyjne (czyżby wpływ ruchu socjalistycznego?).

Nieodłącznie z kategoriami: władza i polityka wiąże się problem stosunku do prawa i bezprawia. Jeżeli poddać analizie myśl polityczną obozu piłsudczykowskiego pod tym kątem, czyli wykorzystywania w polityce środków i metod zgodnych z prawem czy też bezprawnych (przemoc), należałoby stwierdzić, iż stosunek do nich nie był wartością samoistną. Owszem prowadząc politykę starano się poruszać w ramach prawnych, ale przyjmowano również możliwości zastosowania siły. Poglądy dotyczące norm prawnych, w tym i o charakterze konstytucyjnym, oraz wykorzystywania metod pozaprawnych polegających na łamaniu prawa czy sięganiu po przemoc były uwarunkowane wartościami konstytucyjnymi dla myśli politycznej tego obozu. One to spełniały rolę podstawowych determinant, które

³³ A. Pl., *O woli i władzy* (cz. 2), „Nowa Kadrowa”, 24 X 1930, nr 22, s. 3.

³⁴ M. Makowski, *Na drodze do reformy konstytucji*, Warszawa 1929, s. 64.

³⁵ *Prace Komisji Konstytucyjnej Senatu*, Warszawa 1935, s. 46, 53–54.

³⁶ I. Czuma, *Absolutyzm ustrojowy*, Lublin 1934, s. 40, 71. W podobnym duchu wypowiediano się na łamach „Nowej Kadrowej” pisząc o władzy jako „koordynacji czynności” w grupie ludzkiej, zob. A. Pl., *O woli i władzy* (cz. 1), „Nowa Kadrowa”, 21 IX 1930, nr 20, s. 2–3.

³⁷ Zob. A. M. Faliński, *Polityka i władza*, [w:] *Interpretacje polityki*, red. M. Szyszkowska, Warszawa 1991, s. 55–56.

miały ograniczać aktywność polityczną. Politykowi reprezentującemu formację marszałka Piłsudskiego nie wolno było ich przekraczać niezależnie od tego, czy działał zgodnie z prawem, czy łamał je.³⁸ Jeżeli owe determinanty wymagały przekraczania ram porządku prawnego wyznaczonych przez konstytucję, miał obowiązek tego dokonać, takie postępowanie było bezwzględnie usprawiedliwione. Zostało to dokładnie ujęte na łamach „Głosu Prawdy”. „Legalność i prawo nie zawsze są związane ze słusnością. Prawo może być czasem środkiem do niemoralnego nadużycia sprzecznego ze sprawiedliwością. [...] Legalność nie jest ciągłą. Przerywają ją »fakty dokonane«, które legalizują się z chwilą, gdy stają się dokonaniem”. Przewrót wywołujący entuzjazm, niosący karę dla złodziei „[...] jest zjawiskiem pożądanym i koniecznym. W zakresie pojęć moralnych — staje się on zjawiskiem pożądanym, w zakresie pojęć prawnych — faktem dokonaniem, który stwarza prawo. [...] Nadużywanie praw jest gorszym od bezprawia”.³⁹

Franciszek Paschalski dodawał nazajutrz po zamachu majowym, że „Prawo nie poparte siłą w dzisiejszych czasach staje się tylko wspomnieniem o okresie, kiedy istniało. Powoływanie się na nie jest typowym dowodem słabości”⁴⁰. Dla Zdzisława Lechnickiego są w historii takie okoliczności dziejowe, „[...] w których drogami legalnymi nie można pewnych rzeczy zrobić. [...] w pewnych wypadkach zachodzi jednak konieczność złamania prawa po to, żeby dojść do stosunków normalnych w Państwie”.⁴¹ Dla Bohdana Podoskiego przykładem takich działań było uchwalenie Konstytucji 3 maja.⁴² Władzę zdobyto drogą zbrojną i w obozie brak było skłonności do oddania władzy drogą prawną, wprawdzie przewidywano, iż będzie ona utrzymywana raczej metodami praworządnych niż siłą. Stąd też, o ile bez problemu uzasadniono zamach majowy, o tyle już represje brzeskie wzbudziły poważne wątpliwości. Jak pisał Jan Hoppe „Brześć był wielkim wstrząsem. [...] Zachwiały dość powszechnie wśród piłsudczyków przekonanie o nieomyślności Marszałka”. Nieliczni zwątpili, dla większości nadal „[...] siła legendy

³⁸ Poglębiona analiza tego problemu zob. W. Paruch, *Prawo i bezprawie w myśli politycznej obozu piłsudczykowski w latach 1926–1939 (między siłą i prawem czyli idea „pasa neutralnego” w polityce)*; „Annales UMCS” 1994, sectio K, vol. I.

³⁹ J. D., *Legalność i prawo*, „Głos Prawdy”, 6 VI 1926, nr 46, s. 351.

⁴⁰ F. Paschalski, *Prawo a polska rzeczywistość*, „Głos Prawdy”, 19 VII 1926, nr 5, s. 1.

⁴¹ Wypowiedź roku 1930. Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), zespół akt Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (dalej BBWR), t. 80, s. 69, *Sprawozdanie stenograficzne z rozpraw Komisji Konstytucyjnej Sejmu RP nad rewizją konstytucji, druk nr 777. Sejm RP. Okres II*.

⁴² AAN, zespół akt Biura Sejmu RP 1919–1939 (dalej SRP), t. 44, s. 243, Przemówienie B. Podoskiego w komisji budżetowej sejmuna dnia 14 XII 1928 roku.

legionowej była większa”⁴³, acz zastrzeżenia ujawniali zarówno „obozowi” konserwatyści, jak i „obozowi” radykałowie.⁴⁴

W 1935 roku sytuację ułatwił fakt, że nowa konstytucja, wyrosła z piłsudczykowskich koncepcji prawnoustrojowych, stworzyła możliwości uruchomienia działań wyjątkowych, za które polityka nie można było pociągnąć do odpowiedzialności polityczno-prawnej. Owe działania, już wtedy zgodne z prawem, miały być oceniane w wymiarze moralnym i historycznym.

PODSTAWOWE DETERMINANTY AKTYWNOŚCI POLITYCZNEJ

Wierność imponderabiliom

Imponderabilia były rozumiane jako wartości tworzące niezmienny, uwarunkowany przez sacrum porządek moralny charakteryzujący świat. Wiara w istnienie tej swoistej osi stwarzała możliwość wyodrębniania absolutnego zła i absolutnego dobra, między którymi kompromis był niemożliwy. „Prawdy moralne — jak twierdził Jan Starzewski — zapewniają jedność, ciągłość i logikę w postępowaniu”⁴⁵, dlatego też ustanowienie rygoru politycznego jest pojmowane jako konkretyzacja porządku uznanego za normę nadrzędną. Nie można również akceptować zła, gdyż „protest moralny jest bezsiłą, o ile nie łączy się myślą o pokonaniu złego”⁴⁶. Adam Piasecki wyraźnie podkreślał, że „istnieje w Polsce pewna norma moralna racji stanu i dobra państwa, czy miłości ojczyzny”. Uznanie Rzeczypospolitej za najwyższą i najważniejszą wartość, za największe dobro pociągało za sobą trzy konsekwencje: po pierwsze — można ograniczyć swobodę obywateli i grup typu naród czy partia, po drugie — za podejmowane czyny lub ich zanie-

⁴³ J. Hoppe, *Wspomnienia, przyczynki, refleksje*, Londyn 1972, s. 101.

⁴⁴ Dla „obozowych konserwatystów” za miarodajny możemy uznać list Jana Tyszkiewicza do Walerego Sławka, w którym pisał „[...] jest absolutnie potrzebny krok rządu, który radykalnie potępi podobne fakty i winnych ukarze; krok który zupełnie wyraźnie oddzieli Marszałka od tej ciemnej strony sprawy Brzeskiej”. AAN, BBWR, t. 63, s. 26. Natomiast Jerzy Szurig, „radykał obozowy”, pisał na łamach „Przełomu” „[...] gdyby odpowiedzialność — za okrucieństwo czy też za oszczerstwo — nie były ściśle ustalone, obawiać się należy bardzo poważnie, iż sprawa „Brześcia” stać się może źródłem wszelkiej demoralizacji obozu prz rządowego; może ona wytworzyć specjalną „moralność”, specjalną psychikę nieodpowiedzialności”. J. Szurig, *Tłusta plama*, „Przełom”, 28 XII 1930, nr 52, s. 2.

⁴⁵ *Idea i czyn Józefa Piłsudskiego*, Warszawa 1934, s. 91; zob. H. Józewski, *Zamiast pamiętnika (1)*; „Zeszyty Historyczne” 1982 nr 59, s. 85.

⁴⁶ T. Smoliński, *Rządy Józefa Piłsudskiego w latach 1926–1935. Studium prawne*, Poznań 1985, s. 23; zob. Urbankowski, *op. cit.*, s. 126–129; S. Filipowicz, *Mit i spektakl władzy*, Warszawa 1988, s. 34–38.

chanie każdy obywatel (w tym i polityk) był odpowiedzialny jednostkowo przed Rzeczpospolitą, po trzecie — „słuszność istnienia danego rządu — według Adama Piaseckiego — ocenia się jedynie na podstawie tego, czy rząd w swym działaniu przestrzega w należyтым stopniu normę moralną, którą uważa za panującą[...]"⁴⁷.

W tych warunkach prawomocne jest przekonanie, że aktywność polityczna podejmowana przez polityków o rodowodzie piłsudczykowski była pojmowana przez nich jako konkretyzacja i wypełnianie niezmiennych wartości układających się w pewną, zhierarchizowaną strukturę.

*Nadrzędność moralności publicznej, tradycji i zwyczajów politycznych
nad prawem formalnym*

Wiara w nadrzędność moralności publicznej, tradycji i zwyczajów politycznych nad prawem formalnym oznaczała, że za pozytywne działania mogły uchodzić również te, które w sposób wyraźny łamały istniejące normy prawne i porządek konstytucyjny. Pierwszym celem zakładanym w myśli politycznej obozu piłsudczyckiego po 1926 roku było nie tyle natychmiastowe zbudowanie nowego ładu prawnego i jego bezwzględne przestrzeganie, ale raczej efektywne kształtowanie polskiej kultury państwowej. Dlatego też po objęciu władzy drogą zamachu stanu, mimo pozorów legalizmu, Piłsudski świadomie przewidywał istnienie okresu przejściowego, kres jego miała wyznaczać formalizacja nowych reguł sprawowania rządów. „Obóz pomajowy uznał prawa — pisano w czasopiśmie „Gazeta Polska” — jakie zastał, nie tając zresztą, że odwoła się do społeczeństwa, aby je zmienić. Ale obóz ten nie przyjął, bo przyjąć nie mógł interpretacji tych praw, [...]. Unął prawo, ale odwrócił się od komentatorów”⁴⁸.

Ten okres w polityce Tadeusz Hołówko nazwał wielką pracą uświadamiającą w szerokich masach społeczeństwa, a jego koniec datował na rok 1931, natomiast dla Henryka Józewskiego był to swoisty stan absolutyzmu oświeconego.⁴⁹ W tym czasie obowiązkiem dla obozowych polityków było przetwarzanie polskiej tradycji, wyjaśnianie imponderabiliów, diagnozowanie potrzeb rzeczywistości i tworzenie stanu faktycznego. „Musi się wszystko zmienić — mówił Ignacy Mościcki do Wojciecha Świątosławskiego w kwiet-

⁴⁷ A. Piasecki, *O kryteriach oceny projektu Konstytucji. Odczyt wygłoszony we Lwowie dnia 16-go marca 1929 roku*, Warszawa 1929, s. 5.

⁴⁸ [j. o.], *Rewolucja i legalizm*, „Gazeta Polska”, 13 II 1932, nr 44, s. 1.

⁴⁹ Sprawozdanie stenograficzne z 18 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej. Okres III, dnia 3 III 1931 roku, l. 59; AAN, Zespół akt Prezydium Rady Ministrów, Rektyfikaty (dalej PRM, Rekt.) 56, t. 3, *Streszczenie referatu Józewskiego przedstawionego na 5 posiedzeniu Gabinetu Prezesa Rady Ministrów dnia 6 X 1927 roku*, k. 23.

niu 1929 roku — ludzie muszą się nauczyć patrzeć z podstawowego punktu widzenia na rzeczy”.⁵⁰ Okres przejściowy wymagał uruchomienia trzech zespołów działań, wzajemnie powiązanych, jak: łamanie istniejącej konstytucji, prowadzenie pracy wychowawczej, w której była wkomponowana groźba użycia przez władze siły w celu obrony państwa i moralności publicznej oraz stosowanie przemocy jako narzędzia uprawiania polityki.

Proces przebudowy świadomości społecznej w kierunku wykształcenia myślenia w kategoriach państwa miał trwać kilka pokoleń. Państwo istniejące przed 1795 rokiem zniszczyło instynkt państwowy, generując jednocześnie złe obyczaje polityczne i szkodliwe stereotypy oraz mity, a rewolucyjna walka z zaborcami wykorzeniła poczucie prawne w społeczeństwie polskim. Nie sprzyjał naprawie kultury politycznej ustrój istniejący w latach 1922–1926.

Nie można było stanowić ani narzucać prawa nie zakorzenionego w tradycji i nie korespondującego z obyczajami politycznymi, ponieważ jeśli tradycja i obyczaje były złe, nawet najlepsze prawo nie mogło spełnić swojej funkcji.⁵¹ Taktyka „oktrojowania” konstytucji, jak to ujął Walery Sławek, „[...] mogłaby sprowadzić niebezpieczeństwo, że wahnięcia w jednym kierunku dadzą później także wahnięcia w przeciwnym kierunku. Stokroć rzeczą lepszą jest powolne, drogą życia wprowadzenie nowych form życia politycznego [...]”.⁵² Miało się to dokonywać w okresie przejściowym. Kluczem do stworzenia dobrego ładu prawnego w państwie było przekształcanie, nawet przy użyciu siły, moralności publicznej, tradycji i zwyczajów politycznych. „Trzeba, ażeby nie nastroje wypowiedziały się za zmianą Konstytucji — mówił Sławek do parlamentarzystów BBWR — lecz trzeba, ażeby świadomość w społeczeństwie potrzeby zmiany Konstytucji znacznie bardziej się pogłębiła”.⁵³ Adam Piasecki „oceniając rządy” Marszałka pisał:

[...]jakkolwiek można im robić zarzuty, co do konkretnego rozwiązywania tego czy innego zagadnienia, stanowią śmiałą próbę wyjścia z poprzedniego zagmatwania moralności, prawa i faktycznego układu stosunków i zharmonizowania prawa z normą moralną”.⁵⁴

⁵⁰ Cyt. za W. Świątosławski, *Wyjątki ze wspomnień o profesorze Ignacym Mościckim*, „Niepodległość” 1986, t. 19, s. 192.

⁵¹ Zob. I. Matuszewski, *Prawda o konstytucji kwietniowej*, New York 1945, s. 15; J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 7, Warszawa 1937, s. 253.

⁵² Przemówienie W. Sławka na obiedzie grupy senackiej BBWR dnia 30 IV 1929 roku, cyt. za K. Świtalski, *Diariusz 1919–1935*, Warszawa 1992, s. 417.

⁵³ AAN, Akta Zofii i Jędrzeja Moraczewskich 1899–1942 (dalej AMM), t.71/I-81, *Przemówienie prezesa W. Sławka wygłoszone na posiedzeniu Klubu BBWR dnia 24 IV 1929 roku*, k. 7–8.

⁵⁴ Piasecki, *op. cit.*, s. 14.

Odpowiedzialność moralna niepodzielnej władzy państwowej

Podstawą koncepcji ustrojowo-prawnych zawartych w myśli politycznej obozu piłsudczykowskiego było przekonanie, że władza państwowa posiadająca cechę niepodzielności winna być skupiona w rękach jednostki, obdarzonej autorytetem wynikającym nie tyle z norm prawnych, ile przede wszystkim z racji stanu Rzeczypospolitej. Zespół skupiony wokół czasopisma „Polityka”, autorzy pracy *Polska idea imperialna* podkreślali, że najwyższą ze „wszystkich form władzy jest władza moralna. Panowanie określonych idei moralnych decyduje w ostatnim rzędzie o sposobie sprawowania władzy politycznej i gospodarczej jednych ludzi nad drugimi”.⁵⁵

Prymat dawany ideom moralnym łączył się z negacją zasady trójpodziału władzy, będącej podstawą systemu demokratycznego. Wacław Makowski ujął to barwnie, oświadczając w sejmie dnia 17 VII 1926 roku: „Monteskiusz to jest szacowny staruszek, ale staruszek, który już przeszedł”.⁵⁶ Ideologowie i publicyści obozu często formułowali zastrzeżenia wobec tej zasady. Można je podzielić na dwie grupy: generalne i szczegółowe.

Antoni Deryng w 1936 roku wydał ogólny negatywny osąd, pisząc, że trójpodział „prowadził do rozbicia jednolitej i silnej władzy państwowej”, dlatego jest „nie do pogodzenia z ideą autorytatywnej władzy przysługującej państwu jako takiemu [...]”.⁵⁷ Istotą pojęcia władzy — według Stefana Mękarskiego — „jest właśnie to, że nie może ona być dzielona. Nie ma władzy, jeśli jest podzielona. Władza w państwie może być tylko jedna i niepodzielna”.⁵⁸ Najbardziej autorytatywnie ujął tę kwestię Bogusław Miedziński z trybuny sejmowej: „[...] na końcu musi być jedna władza definitywnie arbitrażująca i ktoś musi decydować. [...] Organizacja musi być i ta organizacja musi się kończyć kimś, kto ma ostatnie słowo”.⁵⁹ Wskazywano również, że zbiorowość państwowa potrzebuje „usymbolizowania pojęcia państwa”, a do tej roli nadaje się jedynie władza niepodzielna skupiona w rękach jednostki.⁶⁰

Uwag szczegółowych było bardzo dużo, do najważniejszych możemy zaliczyć:

⁵⁵ *Polska idea imperialna (zespół „Polityki”)*, Warszawa 1938, s. 10.

⁵⁶ W. Makowski, *Zmiana konstytucji. Mowy i oświadczenia ministra sprawiedliwości...*, Warszawa 1926, s. 56.

⁵⁷ A. Deryng, *Zagadnienie podziału funkcji władzy państwowej*, Warszawa 1936, s. 15.

⁵⁸ S. Mękarski, *Na drodze do nowej konstytucji*, „Droga” 1933, nr 10, s. 842.

⁵⁹ *Sprawozdanie stenograficzne z 142 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej. Okres III, dnia 23/24 III 1935 roku*, t. 148.

⁶⁰ A. Deryng, *Akty rządowe głowy państwa. Rozważania ustrojowe*, Lwów 1934, s. 10.

1. nadmierne uproszczenia i niedostosowanie do postępującej specjalizacji instytucji rządu,

2. wewnętrznie fałszywy układ nie posiadający łącznika między trzema władzami, stąd też obfitujący w liczne konflikty,

3. brak w ogóle praktycznych i teoretycznych możliwości stworzenia i utrzymania stanu równowagi władz, nie istnieje bowiem żaden obiektywny miernik go określający,

4. dezaktualizacja przekonania, że podzielenie władzy może zabezpieczyć wolności obywatelskie.⁶¹

Negacja zasady Monteskiusza nie oznaczała poparcia dla bezwzględnej dominacji władzy nad społeczeństwem, kultu jedynowładztwa czy też braku odpowiedzialności. Już dnia 12 VI 1922 roku Piłsudski przestrzegał jeden z organów władzy (sejm) przed stanem anormalnym polegającym na skupieniu dwóch najważniejszych elementów utożsamianych ze sprawowaniem władzy — spełnianie jednocześnie funkcji rządu i źródła praw.⁶² Skutkiem owego stanu — według piłsudczyków — było niespełnianie przez sejm żadnej z tych funkcji w sposób właściwy, co miało doprowadzić do kryzysu państwa. Natomiast, jak podkreślał Adam Piasecki: „Wartością stałą będzie dla nas jakość woli rządzącej, a nie sposób jej tworzenia się”.⁶³ Chcąc ją urzeczywistnić, piłsudczycy zaproponowali podział kompetencji (funkcji) rozumianych jako wyodrębnienie różnych zakresów działania powiązanych z odpowiednimi organami państwa.⁶⁴ Stanisław Car akcentował na posiedzeniu komisji konstytucyjnej sejmu dnia 17 III 1931 roku, że „ważna jest nie teoretyczna zasada podziału władz, ale praktyczne rozwiązanie zagadnienia ścisłego podziału kompetencji pomiędzy poszczególnymi, naczelnymi organami władzy państwowej”.⁶⁵ Było to zgodne z poglądem wcześniej wyrażonym przez Stanisława Bukowieckiego:

Podział kompetencji, [...] nie jest równoznaczny z rozdziałem władz prawodawczej, wykonawczej i sądowej. [...] Chodzi raczej o to, aby funkcje danemu organowi powierzone i za które on jest odpowiedzialny, pozostawione były, niezależnie do ich treści, wyłącznemu kierownictwu tego organu.⁶⁶

⁶¹ *Id.*, *Zagadnienie podziału...*, s. 15–16; *Id.*, *Równowaga władzy ustawodawczej i władzy wykonawczej a nowa konstytucja polska*, Lublin 1937, s. 3–8; S. Car, *Na drodze ku nowej konstytucji*, Warszawa 1934, s. 147–148; Czuma, *Absolutyzm ustrojowy...*, s. 21.

⁶² Cyt. za D. Nałęcz, T. Nałęcz, *Józef Piłsudski — legendy i fakty*, Warszawa 1986, s. 204.

⁶³ Piasecki, *op. cit.*, s. 11.

⁶⁴ I. Czuma, *Zwodniczość doktryny o władztwie ustrojowym*, „Droga” 1931, nr 5, s. 381–382; zob. *Na drodze do reformy Konstytucji*, Warszawa 1929, s. 68.

⁶⁵ Car, *Na drodze ku nowej konstytucji...*, s. 45.

⁶⁶ Bukowiecki, *Przed rewizją Konstytucji...*, s. 32.

Należy wyraźnie podkreślić, że rozdział kompetencji wiązał się ze specyficznym przez piłsudczyków ujmowaną zasadą orzekania odpowiedzialności. Wyodrębniali oni trzy typy odpowiedzialności: moralną, polityczną (jedną z jej odmian była odpowiedzialność parlamentarna) i prawną. W celu uzupełnienia tej typologii należy zauważyć, że piłsudzcy nadawali odpowiedzialności konstytucyjnej charakter nie polityczny, lecz prawny, dlatego też w składzie trybunału stanu na mocy konstytucji z 1935 roku mieli się znajdować tylko prawnicy, a nie politycy.

Każdej odpowiedzialności towarzyszył wymiar uprawnień. Zawilości występujące między jej typami starał się rozwikłać Ignacy Czuma. Uznał on, że odpowiedzialność moralna „wchodzi na te tereny działania, które albo nie mogą być uchwycone skutecznie przez prawo albo mieszczą się w granicach prawa” i nie przekraczają jego ram. Natomiast przekroczenie przepisów prawa pociąga za sobą odpowiedzialność prawną (konstytucyjną), odpowiedzialność polityczna zaś jest formą albo nie uregulowanej prawnie kontroli organów przez opinię publiczną, albo uregulowaną prawnie zależnością typu podrzędności lub równorzędności występującą między organami władzy.⁶⁷

Dwa lata wcześniej Czuma pisał, że „im wyższy organ lub funkcja, tym mniejsza odpowiedzialność prawna a większa polityczna i moralna”.⁶⁸ W podobnym duchu wypowiadał się Józef Piłsudski. Dnia 1 V 1917 roku na posiedzeniu rady stanu mówił, iż: „Na dnie każdej rzeczy wielkiej musi tkwić idea odpowiedzialności moralnej”, ale jednocześnie przestrzegał, że „każda odpowiedzialność ma tylko wtedy wartość, gdy nie jest abstrakcyjną, inaczej wpływa ona demoralizująco”.⁶⁹ Najbardziej precyzyjnie preferencje dla odpowiedzialności moralnej, wkomponowane w myśl polityczną obozu, wyraził Stanisław Car. Mówił on dnia 14 XII 1933 roku na posiedzeniu Klubu BBWR:

Niejednokrotnie na tych właśnie momentach natury moralnej będą budowane sankcje. Uważamy, że nie tylko skuteczne są te sankcje, których wykładnikiem jest sąd, lecz że mogą się zdarzyć wypadki, gdy sankcją znacznie skuteczniejszą będzie czynnik moralny, którego znaczenie chcemy podnieść w życiu publicznym.⁷⁰

Zasady władzy autorytarnej

Na łamach „Drogi” Jerzy Braun w 1930 roku deklarował: „władzę musi sprawować jednostka, byle nie ograniczała praw wielości. [...] władza musi

⁶⁷ I. Czuma, *Odpowiedzialność prezydenta*, „Droga” 1932, nr 3, s. 234 i nast., „Droga” 1932, nr 4, s. 345–347.

⁶⁸ Czuma, *Problemat stanowiska głowy państwa w Polsce*, Lublin 1930, s. 55.

⁶⁹ Piłsudski, *op.cit.*, T. IV, s. 168.

⁷⁰ Car, *Na drodze ku nowej konstytucji...*, s. 156.

być skoncentrowana w jednostce”.⁷¹ W myśli politycznej obozu piłsudczykowskiego przeplatały się dwa koronne uzasadnienia tej zasady. Jedni, jak T. J. Orlewicz, zwracali uwagę, że indywidualizm jest cechą psychiki polskiej, dlatego nie należy zapisywać w konstytucji idei odpowiedzialności zbiorowej.⁷² Drudzy, jak wspomniany już Ignacy Czuma, twierdzili, że kolegialne organy władzy prawie nie podlegają odpowiedzialności politycznej. Odpowiedzialność moralna z samej swojej istoty wiąże się tylko z działaniami jednostek.⁷³ W sejmowej komisji konstytucyjnej dnia 11 I 1934 roku Franciszek Paschalski uszczegółowił ten sąd, mówiąc:

[...] jesteśmy tymi, którzy boją się odpowiedzialności zbiorowości, odpowiedzialności kolegialnej. W tej grze pomiędzy zbiorowością i jej odpowiedzialnością, jednostką i jej odpowiedzialnością, my stawiamy na jednostkę.⁷⁴

W świetle dotychczasowych rozważań należy określić system istniejący w latach 1926–1939, a zbudowany przez obóz piłsudczykowski, mianem autorytaryzmu, a za jego cechę konstytutywną uznać połączenie dwóch czynników. Pierwszym jest istnienie pewnych kategorii aktów państwowych, za które nikt nie ponosił odpowiedzialności prawnej (w tym i konstytucyjnej) lub/i politycznej (co nie wyklucza odpowiedzialności innego typu, np. moralnej, religijnej, historycznej), a pokrywał je tylko autorytet osoby.⁷⁵ Ową osobą charakterystyczną dla systemu autorytarnego Florian Znaniecki nazywał mędrcom-ideologiem, a Tadeusz Biernat zaś przywódcą charyzmatycznym.⁷⁶ Drugim elementem jest przyznawanie mu zdolności do wydawania poleceń, których treść nie jest istotna, lecz jedynie ich źródło. Ponadto, „[...] autorytet jest relacją, o której istnieniu wie tak podmiot jak i przedmiot władzy”.⁷⁷

⁷¹ J. Braun, *U źródła władzy*, „Droga” 1930, nr 11, s. 879.

⁷² T. J. Orlewicz, *Zasady konstytucji 23 kwietnia 1935 roku*, Warszawa 1935, s. 13.

⁷³ Czuma, *Problemat stanowiska głowy państwa w Polsce...*, s. 56–57.

⁷⁴ AAN, BBWR, *Komunikat polityczno-gospodarczy, 20 I 1934, nr 20*, t. 3, s. 136–137.

⁷⁵ Por. D. Górecki, *Pozycja ustrojowo-prawna Prezydenta Rzeczypospolitej i rządu w ustawie konstytucyjnej z 23 kwietnia 1935 roku*, Łódź 1992, s. 49.

⁷⁶ Zob. Filipowicz, *op. cit.*, s. 133–134; T. Biernat, *Fenomen władzy charyzmatycznej — ludzka potrzeba transcendencji (Refleksja antropologiczna)*, [w:] *Antropologia polityki*, Z. 2, Warszawa 1990, s. 35; por. J. Koralewicz, *Autorytaryzm, lęk, konformizm. Analiza społeczeństwa polskiego końca lat siedemdziesiątych*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1987, s. 130–137.

⁷⁷ Faliński, *op. cit.*, s. 61–63. Podstawowe poglądy na kategorię autorytet m. in. Talcotta Parsonsa, Maxa Webera, Emile’a Durkheima, Georga Simmela, Vilfredo Pareto, zob. A. Mikolejko, *Poza autorytetem? Społeczeństwo polskie w sytuacji anomnii*, Warszawa 1991, s. 10 i nast. Antoni Peretiatkowicz ustrój istniejący po 1926 roku nazwał ce-

Istotę jego funkcji politycznej należałoby widzieć w czterech elementach: po pierwsze — przedstawia on i narzuca bezalternatywną wizję ładu politycznego opartego na postulatach aksjologicznych oraz wartościowaniu i ocenie według kryteriów dobra i zła; po drugie — wykluczona jest wszelka krytyka jego działań, są one bowiem uprawnocznione w ogólnej wizji porządku absolutnego oraz ich istotą jest nie treść, ale moc i siła moralna; po trzecie — nie uprawia on polityki, dlatego reguły, które wiążą się z politycznym działaniem nie mogą mieć do niego zastosowania, w tym i odpowiedzialność typu politycznego i prawnego, może on jedynie podlegać odpowiedzialności moralnej; po czwarte — rozdawane przez niego kary i nagrody mają charakter bezwzględnie obowiązujący i mogą powodować z jednej strony powołanie do pracy politycznej i wytwarzanie hierachii decydentów, z których niektórzy są obdarzeni prawem rozkazywania, perswazji lub wyrażają pewną ideę, z drugiej zaś skazanie na polityczny niebyt i koniec kariery.

W latach 1926–1935 rolę takiego autorytetu moralnego spełniał marszałek Piłsudski, był on — według Stanisława Kutrzeby — strażnikiem państwa, źródłem jego siły i władzy⁷⁸, ale jednocześnie trafne jest spostrzeżenie Julesa Laroche'a, że Piłsudski i jego najzagorzalsi zwolennicy oburzali się na słowo „dyktator”. W wypadku konieczności znalezienia jakiejś nazwy dla określenia tej władzy przypuszczalnie wybraliby używaną przez Cromwella — protektor⁷⁹. Rolę owego protektora Bogusław Miedziński widział w jego dalekowsztywnym, przykładaniu do zjawisk właściwej miary, tj. miary racji stanu, w trafności decyzji i uleganiu poczuciu odpowiedzialności nie tyle formalnej, ile wobec historii.⁸⁰

zaryzmem demokratycznym, w którym nastąpiło połączenie władzy jednostki z formami demokracji. „Jest to system pośredni między monarchią, a republiką.” A. Peretiatkowicz, *Państwo współczesne*, Lwów–Warszawa 1935, s. 71–74. Bardzo ciekawe zaś było twierdzenie Stanisława Cara, w sejmie dnia 25 VI 1935 roku mówił: „[...] powiedzieliśmy sobie, że państwo nasze ma być autorytatywne, ale państwo autorytatywne nie da się pogodzić z wszechwładzą partii”; *Sprawozdanie stenograficzne z 145 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej. Okres III, 25 VI 1935*, t. 105.

⁷⁸ Cyt. za A. Friszke, *Między demokracją a dyktaturą. Siły polityczne Drugiej Rzeczypospolitej*, „Więź” 1991, nr 3, s. 128.

⁷⁹ J. Laroche, *Polska lat 1926–1935. Wspomnienia ambasadora francuskiego*, Warszawa 1966, s. 49. Bolesław Srocki użył terminu kontroler, „[...] który w pewnych tylko momentach występuje na widownię, przestrzegając przed popełnieniem błędów, lub też odwracając bieg wypadków będących skutkiem tych błędów.” B. Srocki, *Józef Piłsudski a społeczeństwo polskie*, „Przełom”, 23 III 1930, nr 7–8, s. 6.

⁸⁰ K. Wrzós, *Piłsudski i piłsudczycy*, Warszawa 1936, s. 163; zob. wystąpienie B. Miedzińskiego w sejmie, *Sprawozdanie stenograficzne z 142 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej. Okres III, 23/24 III 1935*, t. 148. Można się zgodzić z poglądem Peretiatkowicza, że sam Piłsudski miał wyjątkowo głęboką świadomość „[...] uczestniczenia w procesie histo-

Bronisław Pieracki w sejmie dnia 10 II 1934 roku podkreślał, że „istnienie tego moralnego potężnego autorytetu zwalnia nas z konieczności stwarzania autorytetu władzy w formach radykalnych, a więc zawsze bolesnych, bo związanych z przymusem”.⁸¹

Uznając spełnianie przez Piłsudskiego zarysowanej powyżej funkcji, zgodnie z teorią D. H. Wronga o pięciu postaciach autorytetu, stwierdzamy, że najbardziej adekwatne do osoby Marszałka byłyby autorytet: 1) osobisty, czyli oparty na przypisywanej mu przez jego zwolenników kompetencji zwłaszcza w zakresie spraw zagranicznych i wojskowych; 2) wynikający z faktu sprawowania władzy prawomocnej wywodzącej się z tradycji i charyzmy, a raczej nie z prawa; 3) oparty na przemocy lub groźbie jej użycia.⁸² Dla Miedzińskiego były dwie strony autorytetu Marszałka: pierwsza — racjonalna wynikająca z nadzwyczajnych jego umiejętności, które były postrzegane przez otoczenie jako nieomyślność, i druga — irracjonalna, czyli pokładane w nim niezmiernie zaufanie.⁸³ Natomiast opisując to zjawisko H. Józewski zastosował termin „prywatna obecność”, której nikt w II RP poza Piłsudskim miał nie posiadać.⁸⁴

W obozie piłsudczykowski po zamachu majowym dominowało przekonanie, że istnienie owego pozaprawnego autorytetu moralnego (J. Piłsudski) jest wyjątkowe i obdarzone cechą przejściowości. W tym duchu Konstanty Grzybowski w 1930 roku deklarował:

[...] czas jego kończy się dopiero w chwili, gdy treść nowego ustroju stała się własnością, wiarą, programem społeczeństwa. Między jedną a drugą chwilą może być długi okres czasu. W tym okresie dyktator zastępuje częściowo istniejące organy [...] niezdolne do decyzji. [...] Powinien nie obalać tego co zastał, a jedynie najpierw unieszkodliwiać; potem zmieniać częściowo i stopniowo. W tym okresie nie jest dyktator przede wszystkim legislatorem, lecz jest głównie wychowawcą.⁸⁵

Poprzez układ historycznych przypadków koniec okresu pracy wychowawczej i początek nowej legislacji zbiegł się ze śmiercią Piłsudskiego.

rycznym i poczucia własnej w tym procesie twórczości. Piłsudski czuł historię, wiedział, że w jej tworzeniu brał udział i świadomie był jednym z jej kierowniczych czynników. [...] był bez reszty człowiekiem historii”; Peretiatkiewicz, *Państwo współczesne...*, s. 95. Szerzej o Piłsudskim jako historyku zob. A. Chwałba, *Józef Piłsudski historyk wojskowości*, Kraków 1993; por. I. Gałęzowska, *Mysł Józefa Piłsudskiego w świetle filozofii współczesnej*, „Niepodległość” 1962, t. 7, s. 127–145.

⁸¹ *Sprawozdanie stenograficzne z 115 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej. Okres III, 10 II 1934*, l. 89.

⁸² Zob. Faliński, *op. cit.*, s. 59 i nast.

⁸³ B. Miedziński, *Moje wspomnienia (1)*; „Zeszyty Historyczne” 1975, nr 33, s. 5–6.

⁸⁴ H. Józewski, *Zamiast pamiętnika (1)*; „Zeszyty Historyczne” 1982, nr 59, s. 83–84.

⁸⁵ K. Grzybowski, *Od dyktatury ku kompromisowi konstytucyjnemu*, Kraków 1930, s. 7.

W myśli politycznej obozu piłsudczykowskiego w latach 1926–1935 oraz w konstytucji kwietniowej występował dogmat, że „drugiego człowieka o aurytetycie równym Marszałkowi, nie ma i niewątpliwie prędko się nie doczekamy”⁸⁶, dlatego też przewidywano utworzenie urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej obdarzonego w sposób zgodny z prawem aurytetytem typu instytucjonalnego porównywalnym z tym, jaki przypisywano osobie Józefa Piłsudskiego.

Sytuacja w latach 1935–1939 o tyle się skomplikowała, że dwie z trzech walczących o władzę piłsudczykowskich grup politycznych (generalnego inspektora sił zbrojnych Edwarda Rydza-Śmigłego, prezydenta RP Ignacego Mościckiego i Walerego Sławka) odeszły od zapisów konstytucyjnych i tradycji piłsudczykowskiej wysuwając (grupa generalnego inspektora) lub aprobując (grupa prezydenta) nowy pozakonstytucyjny aurytetyt, jakim miał być Edward Rydz-Śmigły. Zdecydowanie tę zmianę w myśleniu odrzucał Walery Sławek, gdyż „Próby szukania innego człowieka — mówił do parlamentarzyistów BBWR — który by przez swą wielkość mógł mieć tak pełną władzę moralną — nie dałyby wyniku. [...] ta potęga aurytetytu nie może być nikomu nadana. I nie na tej drodze szukamy rozwiązania. [...] Dzisiaj sytuacja uległa zasadniczej zmianie — kontynuował — Konstytucja jasno określa zarówno kompetencje organów Państwa, jak i drogę, na której mają być one powoływane. Nie usiłujemy przekładać decyzji na aurytetyty [...]. Prawo jako naczelny regulator ma nami rządzić, a w ramach prawa ten, kogo prawo do tego wyznacza”⁸⁷.

Kłęska grupy Sławka oznaczała akceptację przez obóz tak w myśli politycznej, jak i w praktyce decyzyjnej pozycji Śmigłego-Rydza modelowanej na wzór tej, jaką miał Piłsudski, to bowiem on, jak wielu sądziło i głosiło, „[...] desygnował go na swojego następcę we wszystkich dziedzinach”⁸⁸.

⁸⁶ Piasecki, *op. cit.*, s. 20.

⁸⁷ AAN, BBWR, *Komunikat polityczno-gospodarczy*, t. 3, s. 277–278, 13 VII 1935, nr 36; zob. AAN, PRM, t. 78, k. 443–444, 8 posiedzenie Rady Ministrów dnia 20 V 1935 roku; AAN, zespół akt Walerego Sławka 1901–1939 (dalej AWS), t. 6, *List Sławka do Wiktorii z Dębskich Weissowej z dnia 18 V 1936 roku.*, k. 34–35.

⁸⁸ *II Marszałek Polski*, „Bunt Młodych”, 10 XI 1936, nr 20 (111), s. 2; zob. W. Sudnik, *Wojsko a władza II Rzeczypospolitej (1935–1939)*; „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1971, nr 1, s. 119–120. Przyznanie Śmigłemu roli aurytetytu nadal wywoływało, aż do 1939 roku, protesty. Ocena sytuacji zob. K. Morawski, *Wspólna droga. Wspomnienia*, Paryż 1962, s. 125 i nast.; J. Jędrzejewicz, *W służbie idei. Fragmenty pamiętnika i pism*, Londyn 1972, s. 237; W. T. Drymmer, *Wspomnienia*, (cz. 4), „Zeszyty Historyczne” 1974, nr 30, s. 216–217.

Piłsudczykowski model stanowienia prawa

W myśli politycznej obozu piłsudczykowskiego wypracowano własny model stanowienia prawa utożsamiany ze spełnianiem funkcji prawotwórczej, którą uznano za zasadniczą dla państwa. Za miarodajną dla obozu można uznać konstatację Ignacego Matuszewskiego, że „prawa winny być uchwalane przez sejm. Gdyż tu właśnie „system kilkuset” ma niezaprzeczną wyższość nad „systemem jednostki” czy „systemem kilku”.⁸⁹

Dlatego też ustawodawstwo i kontrola jego wykonania zostały uznane w konstytucji kwietniowej za podstawowe zadanie i obowiązek parlamentu⁹⁰, więc aby mógł je spełniać został wyłączony z codziennej rozgrywki o władzę.

Wśród dużych kompetencji prezydenta, obejmujących między innymi przyznane mu prerogatywy nie wymagające kontrasygnaty, nie było uprawnień do ustanawiania norm ogólnych (typu konstytucyjnego). Wacław Makowski mówiąc w komisji konstytucyjnej sejmu dnia 23 II 1933 roku, ostrzegał, iż „Parlament władzy ustawodawczej delegować nie może, nie może jej przekazywać, ponieważ nie jest jej dysponentem, ale tylko funkcjonariuszem”.⁹¹ Ta konstatacja wynikała z przekonania, iż władza jest niepodzielna, natomiast jej funkcje mogą być rozdzielone między poszczególne organy. Funkcja prawotwórcza zaś została delegowana na rzecz parlamentu, w którym izba niższa miała reprezentować opinię publiczną i wiernie odzwierciedlać nastroje społeczne, pierwiastki emocjonalne i czynniki intuicyjne, natomiast izba wyższa umiejętności i dojrzałość decyzji ustawodawczych oraz wyraźną wolę elity państwowej.⁹² Ponieważ piłsudzczycy uważali, iż czynniki emocjonalne są decydujące, stąd też izba niższa (sejm) winna odgrywać rolę główną w postępowaniu ustawodawczym. Nie była to jednak rola sa-

⁸⁹ Matuszewski, *Próby syntez...*, s. 154. Upowszechniano treść tego artykułu autorstwa Matuszewskiego a wydrukowanego w „Gazecie Polskiej” m. in. poprzez *Komunikat polityczno-gospodarczy* BBWR, zob. AAN, BBWR, t. 3, *Komunikat polityczno-gospodarczy*, s. 292, 30 VIII 1935, nr 37.

⁹⁰ Zob. W. Makowski, *Rzeczpospolita. Co każdy obywatel o państwie i o konstytucji wiedzieć powinien*, Warszawa 1935, s. 39; A. Deryng, *Równowaga władzy ustawodawczej i władzy wykonawczej a nowa konstytucja polska*, Lublin 1937, s. 14–16; W. Makowski, *My i wy*, Warszawa 1938, s. 42; E. Kwiatkowski, *Istotne założenia w walce o nowy ustrój. Przemówienie wygłoszone na akademii poselskiej dnia 1-go grudnia 1929 w sali Teatru Wielkiego we Lwowie*, Lwów 1929, s. 9.

⁹¹ *Prace Komisji Konstytucyjnej Sejmu. IV*, Warszawa 1933, s. 35.

⁹² Przemówienie S. Cara w sejmowej debacie konstytucyjnej, zob. *Sprawozdanie stenograficzne z 108 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej. Okres III, dnia 26 I 1934*, ł. 19–20; por. W. Makowski, *Ku państwu społecznemu*, „Nowe Państwo” 1932, nr 4, s. 16–17.

modzielna, senatowi przyznano uprawnienia służące likwidowaniu ujemnych stron stanowionego prawa lub sygnalizowaniu ich prezydentowi.

Żaden projekt ustawy przedłożony przez opinię publiczną w sejmie i poparty pracą ustawodawczą senatu nie mógł się stać prawem bez zgody prezydenta będącego piastunem władzy zwierzchniej oraz reprezentantem tak interesów Rzeczypospolitej, jak i porządku moralnego. Wacław Makowski konstatował:

Ponieważ ustawodawstwo jest czynnością zasadniczą dla państwa, brać w niej musi udział najwyższa reprezentacja całości państwowej, możliwie wszechstronnie ugruntowana. Ustawa państwowa być musi zatem zgodnym wyrazem woli parlamentu i Prezydenta. Aprobata obydwóch tych czynników jest podstawą ważności ustawy.⁹³

Ponadto wpływ na realizację funkcji prawotwórczej parlamentu miały inne ograniczenia: po pierwsze — wyłączenie z jego kompetencji na rzecz prezydenta prawnej regulacji dotyczącej organizacji rządu i administracji rządowej oraz zwierzchnictwa sił zbrojnych, po drugie — stworzenie dodatkowych ograniczeń dotyczących stanowienia budżetu, ustalania kontyngentu rekruta oraz ratyfikacji umów międzynarodowych, po trzecie — wzrost bezpośrednich kompetencji prawotwórczych prezydenta i rządu w okresie zagrożenia zewnętrznego i wewnętrznego państwa, po czwarte — przekonanie o konieczności nadawania ustawom jedynie charakteru zasadniczego i ramowego przy jednoczesnym przyznaniu rządowi prawa do ich wykonywania za pomocą rozporządzeń oraz do korzystania wspólnie z prezydentem z pełnomocnictw ustawodawczych.⁹⁴

Gwarancje praworządności

W tworzonym przez piłsudczyków systemie autorytarnym przewidywano istnienie gwarancji praworządności w funkcjonowaniu organów władzy, które mogły moderować aktywność polityczną poszczególnych polityków partycypujących w sprawowaniu władzy. Można wyróżnić osiem zasadniczych gwarancji tego typu.

1. Odpowiedzialność moralna prezydenta orzekana w wymiarze historycznym, przyjęta na podobieństwo odpowiedzialności, jaką miał ponosić Piłsudski. Ujął on ją mówiąc, że „sąd nad taką centralną figurą należy do

⁹³ *Ibid.*, s. 15.

⁹⁴ Bardzo charakterystyczne dla obozu były: pismo ministra spraw wewnętrznych Mariana Zyndram-Kościałkowskiego (grudzień 1934 rok) i okólnik prezesa rady ministrów Aleksandra Prystora (dnia 30 I 1933 roku), zob. AAN, Zespół akt Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, t. 684, k. 183–190, 219; również zob. Makowski, *Ku państwu...*, s. 3–5.

dalekiej potomości, a nie do tego pokolenia, z którego taka centralna figura w historii wychodzi”⁹⁵ oraz „bramy przepastne śmierci dla niektórych ludzi nie istnieją. Świadczą o prawdzie wielkości takiej, że prawa wielkości są inne, niż prawa małości”.⁹⁶ Dariusz Górecki, komentując zastosowane w konstytucji kwietniowej rozwiązania prawne, konkludował:

Akcentowanie tego rodzaju odpowiedzialności było także przejawem zaufania ustawodawcy konstytucyjnego do wartości moralnych człowieka.⁹⁷

2. Odpowiedzialność konstytucyjna, polityczna i parlamentarna rządu powodowała jego pośrednie uzależnienie od prezydenta (strażnika interesów Rzeczypospolitej), parlamentu (będącego wyrazicielem opinii publicznej i poglądów elity) oraz trybunału stanu (zapewniającego respektowanie porządku prawnego), ale bynajmniej nie oznaczała wpływu tych instytucji na sprawy rządzenia.⁹⁸ Ustawodawca w konstytucji kwietniowej wyodrębnił odpowiedzialność parlamentarną, mimo iż jej charakter jest wybitnie polityczny. Chodziło o podkreślenie dwóch elementów: po pierwsze — zawężenie odpowiedzialności rządu wobec parlamentu jedynie „do granic niezbędnych, do wykonywania kontroli parlamentu, a nie jego władztwa nad rządem”⁹⁹, po drugie — wskazanie na istnienie innego źródła władztwa nad rządem, czyli układu ponoszenia bezpośredniej odpowiedzialności politycznej za kierunek polityki i bieżące decyzje przed prezydentem. W myśl artykułu 80. konstytucji z 1935 roku odpowiedzialność konstytucyjną rząd miał ponosić przed trybunałem stanu rozumianym jako organ czysto sędowniczy, a nie trybunał polityczny. Decyzję o wszczęciu postępowania przed nim mógł podejmować albo prezydent, albo połączone izby ustawodawcze.¹⁰⁰ Odpowiedzialność rządu miały jeszcze potęgować dwa czynniki. Pierwszy to wyraźne wzmocnienie jednostkowych organów władzy, kosztem ciał kolegialnych, uznawano je bowiem za bardziej skuteczne „a w dodatku — jak twierdził Walery Sławek — przy jednostkowych rozstrzygnięciach wiadomo kto jest za nie odpowiedzialny. Człowiek, który sam decyzję musi powziąć, będzie miał poczucie odpowiedzialności

⁹⁵ Piłsudski, *op.cit.*, t. 9, s. 275.

⁹⁶ *Ibid.*, s. 74.

⁹⁷ Górecki, *op.cit.*, s. 48.

⁹⁸ Zob. F. S. Składkowski, *Strzępy meldunków*, Warszawa 1988, s. 107; por. AAN, BBWR, t. 3, s. 291.

⁹⁹ Car, *Na drodze ku nowej...*, s. 98; zob. Górecki, *op. cit.*, s. 90–95, 182.

¹⁰⁰ Car, *Nowa konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1935, s. 30; S. Car, B. Podoski, *Główne wytyczne nowej konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1935, s. 38.

ści. [...] Odpowiedzialność moralna i prawna występuje tu wyraźnie”.¹⁰¹ Drugi to pozbawienie wpływu partii politycznych na tworzenie rządu i wybieranie oraz funkcjonowanie parlamentu, prezydenta i trybunału stanu; partie bowiem były określane jako organizacje ze swojej istoty nieodpowiedzialne i wnoszące element nieodpowiedzialności do systemu politycznego.¹⁰²

3. Prezydentowi w konstytucji kwietniowej została przypisana rola harmonizatora wobec wszystkich odseparowanych od siebie organów władzy państwowej. Jego uprawnienia miały zapewniać, że żaden z nich nie będzie miał możliwości uzyskania drogą uzurpacji pozycji dominującej w systemie politycznym. Ponadto starano się utrzymać istnienie wyraźnych granic między sądownictwem, ustawodawstwem i wykonywaniem praw.¹⁰³

4. Siłom zbrojnym w myśli politycznej obozu piłsudczykowskiego przydawano cechę apolityczności, co pociągało za sobą uniezależnienie ich od rządu, opinii publicznej (sejm) i elity politycznej (senat), natomiast podporządkowano je poprzez instytucję generalnego inspektora sił zbrojnych wyłącznie prezydentowi reprezentującemu interesy Rzeczypospolitej.

5. Rozwój funkcji kontrolnej w państwie poprzez prawo badania konstytucyjności ustaw przez prezydenta (droga promulgacji) a rozporządzeń rządowych przez sądy, funkcjonowanie sądownictwa administracyjnego (naczelný trybunał administracyjny) i Najwyższej Izby Kontroli. W trakcie dyskusji konstytucyjnej prowadzonej w latach 1926–1934 padały w niektórych kręgach piłsudczykowskich (przede wszystkim „obozowi” konserwatyści) głosy o konieczności powołania specjalnych organów wyposażonych w kompetencje kontrolne o charakterze sądu konstytucyjnego lub kompetencje porządkowania i doskonalenia ładu prawnego. Chodziło tu o trybunał konstytucyjny i radę stanu.¹⁰⁴ Przyczyny wycofania się z tych pomysłów podał T. J. Orlewicz w odniesieniu do trybunału konstytucyjnego, pisząc,

¹⁰¹ Cyt. za A. Chojnowski, *Utopia utracona Walerego Ślawka. Projekt Powszechnej Organizacji Społecznej*, „Przegląd Historyczny” 1989, nr 2, s. 358–359; ponadto zob. A. Chmurski, *Nowa konstytucja*, Warszawa 1935, s. 96–99; Car, *Na drodze ku nowej konstytucji...*, s. 5.

¹⁰² Rakowski, *Koncepcja państwa w myśli politycznej...*, s. 190; J. Jędrzejewicz, *Piłsudski — prekursor przyszłości*; „Niepodległość” 1950, t. 2, s. 9; T. Schaetzel, *Pułkownik Walery Ślawek*, Jeruzalem 1947, s. 22; Z. Stahl, *Idea i walka*, Warszawa 1937, s. 70.

¹⁰³ *Sprawozdanie stenograficzne z 22 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej. Okres II, 12 VI 1928*, l. 11–12.

¹⁰⁴ Zob. *Rewizja Konstytucji. Opinia zbiorowa grona prawników*, Warszawa 1929, s. 52–53; *Konfederacja Ludzi Pracy (Projekt)*, Warszawa b.r., s. 7; *Ankieta Konstytucyjna Sejmu RP. III: Odpowiedzi*, Warszawa 1933, s. 10–11; *Ankieta konstytucyjna Sejmu RP, IV: Odpowiedź opracowana przez specjalną Komisję Konstytucyjną Towarzystwa Prawniczego w Warszawie*, Warszawa 1938, s. 34.

że „byłby w pewnej mierze władzą kontrolującą działalność Sejmu, Senatu i Prezydenta”.¹⁰⁵

6. Pełna niezależność sądów powszechnych od innych organów władzy i prezydenta jako reprezentanta władzy zwierzchniej. Z całą mocą podkreślano w obozie piłsudczykowski, z jednej strony, że „Prezydent [...] nie może nic sądom rozkazywać, ani w inny sposób wpływać na wymiar sprawiedliwości”¹⁰⁶, z drugiej zaś strony również „Sejm nie powinien wkraczać w kompetencje władz sądowych”.¹⁰⁷ Powyższe zastrzeżenia miały tworzyć tamę dla ewentualnych dążeń absolutystycznych prezydenta i dla akcentowanych niekiedy przez opinię publiczną chęci ograniczania praw pewnych grup społecznych (mniejszości narodowe, etniczne czy religijne).

7. Zakaz spełniania przez prezydenta w sposób bezpośredni funkcji jakiegokolwiek z organów władzy państwowej.¹⁰⁸

8. Konstytucyjny katalog praw jednostki przy jednoczesnym podkreślaniu z jednej strony jej autonomiczności wobec państwa i społeczeństwa, z drugiej strony zaś przyjmowano autorytarny wzorzec regulacji zależności między państwem nazwanym przez Makowskiego państwem społecznym, a prawami i wolnościami jednostki. Ów autorytarny wzorzec regulacji opierał się na trzech istotnych zasadach. Po pierwsze, przekonanie, że państwo jest nadrzędne wobec jednostki i grup oraz spełnia rolę arbitra w przypadku wielkich konfliktów społeczno-ekonomicznych i politycznych. Po drugie, państwo jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli, co pociągało za sobą powszechny charakter praw obywatelskich. Po trzecie, w interesie państwa i dobra ogółu wolność poszczególnego obywatela może być ograniczona. Wprawdzie Walery Sławek dnia 6 VIII 1933 roku na zjeździe legionistów wyraźnie podkreślał, że państwo „nie powinno jednak zabijać swobodnej twórczości”.¹⁰⁹ Konstancy Grzy-

¹⁰⁵ T. J. Orlewicz, *Zasady konstytucji 23 kwietnia 1935 roku*, Warszawa 1935, s. 92.

¹⁰⁶ Makowski, *Rzeczpospolita...*, s. 53; zob. Górecki, *op. cit.*, s. 145–147.

¹⁰⁷ *Sprawozdanie stenograficzne z 17 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej. Okres II, 5 VI 1928 roku*, ł. 124–125.

¹⁰⁸ Zob. Deryng, *Akty rządowe głowy państwa...*, s. 37–38.

¹⁰⁹ Cyt. za A. Chojnowski, *Piłsudczycy u władzy. Dzieje Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1986, s. 258; zob. Car, Podoski, *op. cit.*, s. 29. Potwierdziła to Gałęzowska w odniesieniu do Piłsudskiego: „Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że myśl Piłsudskiego staje, bezwzględnie nawet, bez zastrzeżeń, po stronie wyznawców wolności, że wypowiada się za wolną wolą, za wysiłkiem, za decyzją osobistą, a więc za wyborem i jego czynną a wolną realizacją”; Gałęzowska, *op. cit.*, s. 137. Dwa bardzo ważne wystąpienia: min. Pierackiego w komisji budżetowej sejmu w dniu 16 I 1932 r. i referat Fichny o prawach i obowiązkach obywatelskich wygłoszony dla elity piłsudczykowskiej w ramach trybu przygotowywania konstytucji, zob. AAN, BBWR, t. 91, *Prace Komisji Konstytucyjnej Sejmu. IV*, s. 83–84; „Gazeta Polska”, 17 I 1932, nr 7, s. 7.

bowski w pracy *Od dyktatury ku kompromisowi konstytucyjnemu* oświadczał, że

Jednostce, obywatelowi przysługują prawa święte, wrodzone, naturalne, logiczne i historycznie wcześniejsze od konstytucji i państwa.

Jednak wbrew tej konstatacji o ponadkonstytucyjnym charakterze praw jednostki, w myśli politycznej obozu piłsudczykowskiego nie były one zaliczane do nadrzędnych norm moralnych, uważano je jedynie za jedne z przepisów prawa pozytywnego.¹¹⁰

Elitaryzm

Walery Sławek we wspomnianym już przemówieniu do legionistów w 1933 roku deklarował, że „państwo przyznaje wszystkim obywatelom wolność sumienia, słowa, zrzeszeń”, ale jednocześnie „przyznaje równą obronę przed działaniami jednostek złych i szkodliwych”.¹¹¹ Wyraźnie więc państwo sobie rezerwowało uprawnienia orzekania o kwalifikacji moralnej poszczególnych jednostek oraz o niewłaściwym korzystaniu przez nie z praw obywatelskich. Jeśli do tego dodamy przyjętą od konserwatystów galicyjskich i potęgującą się po 1923 roku, pesymistyczną ocenę polskiego charakteru narodowego, wówczas łatwo dojść do wniosku, że autorytaryzm piłsudczykowski miał być oparty na rządach elity i swoistej pedagogice narodowej zwanej wychowaniem państwowym. Według Wojciecha Stpiczyńskiego „postęp będzie zawsze dziełem jednostek i grup nielicznych” a na łamach „Zaczynu” pisano „[...] państwo może być prowadzone jedynie przez ściśle wykwalifikowanych, nowoczesnych „szoferów” państwowości, a nie przez najszlachetniejszych nawet przedstawicieli „mas” bez odpowiedniego przygotowania”. W dużym stopniu słuszność miał Marcin Król twierdząc, że motyw utraty wiary w polskie społeczeństwo zbliżał Piłsudskiego do Aleksandra margrabiego Wielopolskiego. Zdaniem zaś Kazimierza Okulicza stan ten wynikał z faktu, że on „[...] przeceniał dynamikę instynktu państwowego w swoim narodzie” oraz istniał dysonans między ambitnymi wizjami politycznymi Piłsudskiego a stanem polskiego społeczeństwa.¹¹²

¹¹⁰ Grzybowski, *Od dyktatury ku kompromisowi konstytucyjnemu*. . . , s. 26–27; szerzej o tej kwestii zob. W. Komarnicki, *Ustrój państwowy Polski współczesnej. Geneza i system*, Wilno 1937, s. 292 i nast.

¹¹¹ Cyt. za Chojnowski, *Piłsudzczy u władzy*. . . , s. 261.

¹¹² W. Stpiczyński, *Polska, która idzie*, Warszawa 1929, s. 62; „Zaczyn”, 25 XI 1937, nr 47, s. 2. Zob. *Ideologia obozu Marszałka Piłsudskiego w świetle przemówień Prezesa BBWR Walerego Sławka*, Warszawa 1930, s. 17–18; Król, *Style politycznego myślenia*. . . ,

Piłsudczycy traktowali zwłaszcza politykę jako pewnego rodzaju wiedzę ezoteryczną, dostępną tylko dla wybranych, dla elity obdarzonej intuicją, odwagą i talentem, będącej czynnikiem stałym, hierarchicznie postawionym ponad wszystkimi organami państwa, skupionej najpierw wokół Piłsudskiego, a później prezydenta RP, reprezentowanej w senacie RP. Do tego wyścigu zasług mogli stanąć wszyscy, elita bowiem nie była dziedziczna i nie mogła być tworzona ani na podstawie o majątku i wykształcenia, ani wyznania i narodowości.¹¹³ Z oceny historycznych losów I Rzeczypospolitej i sprawy polskiej w latach 1785–1918 płynęły piłsudczykowski pomysły utworzenia w II RP elity legionowo-peowiackiej, realizującej w latach 1926–1935 sanację moralną, jej przedłużeniem w latach trzydziestych miały być Legion Zasłużonych, Kadra Obywatelska lub Powszechna Organizacja Społeczeństwa. Przyznano owej elicie większe uprawnienia do wpływania na sprawy publiczne, niezależnie od wyrażanego poprzez wybory poparcia społecznego dla podejmowanych działań. Wprawdzie piłsudczycy przywiązywali dużą wagę do wpływania na zbiorową świadomość, ale gardzili przedwyborczą agitacją i demagogią, Sławek nazwał je metodą ogłupiania obywateli, tym bardziej, że oni — pozbawieni wyrobienia politycznego — reagują raczej na podniety uczuciowe niż argumenty życiowe i racjonalne.¹¹⁴ Przekonującego argumentu użyto w 1938 r. w artykule redakcyjnym „Zaczynu”:

Polska nie ma dziś czasu na to, aby usprawniać swoje podstawy i rozszerzać współudział mas obywateli, drogą ruchów masowych krzepnących poza mechanizmem dzisiejszej maszyny państwowej.¹¹⁵

s. 69; K. Okulicz, *Ostatni akt dramatu Józefa Piłsudskiego (1920–1922)*; „Zeszyty Historyczne” 1966, nr 9, s. 43–44; A. Garlicki, *U źródeł obozu belwederskiego*, Warszawa 1981, s. 340. Już w styczniu 1919 roku w liście do Romana Dmowskiego Piłsudski pisał: „Masa społeczeństwa polskiego jest rzeczą niczyją, luźnie chodzącą, nie ujętą w żadne kadry organizacyjne, nie posiadająca żadnych właściwie przekonań, jest masą bez kości i fizjognomii”. Cyt. za *Listy Józefa Piłsudskiego*; „Niepodległość” 1962, t. 7, s. 12. Ciekawą uwagę sformułował Stefan Szwedowski, że „Piłsudski doskonale wiedział z przeszłości co to znaczy oparcie się na masach. Obecnie nie doceniał jakoś tego problemu [...]”, S. Szwedowski, *Dzieje ruchu Zetowego w Polsce 1886–1945*, Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, Oddział Rękopisów, sg. 1745 (6), t. II, roz. 1, s. 335. Pewien wpływ na stosunek piłsudczyków do społeczeństwa i elity miała atmosfera czasów niewoli, kiedy to elity przywódcze były wyłaniane niedemokratycznie, zob. Król, *Style politycznego myślenia...*, s. 43.

¹¹³ Grzybowski, *Zasady konstytucji kwietniowej...*, s. 68; zob. Car, *Na drodze ku nowej konstytucji...*, s. 11–12; Grzybowski, *Od dyktatury ku kompromisowi konstytucyjnemu...*, s. 9–10; S. MękarSKI, *Na drodze ku nowej konstytucji*, „Droga” 1933, nr 10, s. 847–848; *Prace Komisji Konstytucyjnej Sejmu. IV...*, s. 84.

¹¹⁴ J. Starzewski, *Piłsudski w Polsce niepodległej*, „Niepodległość” 1962, t. 7, s. 174–175; AAN, AMM, t. 71/I-81, k.-2; AAN, BBWR, *List Sławka do nieznanego adresata (prawdopodobnie do Bartla) dnia 14 II 1929*, s. 24–26.

¹¹⁵ „Zaczynu”, 23 VI 1938, nr 25, s. 1.

Zgodnie z tym przekonaniem usprawiedliwione były rozwiązania przyjęte w 1935 r. w ordynacjach wyborczych do sejmu i senatu, w których ograniczono „głosowanie i wybieranie przez tłum” na rzecz systemu kooptowania ludzi przez zespoły.¹¹⁶

Prowadzoną przez siebie politykę piłsudczycy legitymowali zarówno zasługami zdobytymi poprzez zbrojny czyn niepodległościowy, jak i powoływaniem się na normy moralne, które zamierzali realizować oraz zdolności polityczne. W artykule redakcyjnym na łamach „Głosu Prawdy” więc konstatowano: „Nasze odejście stworzyłoby próżnię”.¹¹⁷

PODSUMOWANIE

Powyższa próba zarysowego przeglądu piłsudczykowskiego systemu wartości poprzez perspektywę rozważań dotyczących polityki, doprowadziła do sformułowania katalogu podstawowych determinant aktywności politycznej. Zarówno preferowany model polityki, jak i owe determinanty potwierdzają istnienie właściwego dla myśli politycznej obozu piłsudczykowskiego dwuelementowego spłotu: z jednej strony mamy absolutne prawdy o życiu społecznym i politycznym, wyraźnie określoną hierarchię kulturowanych wartości narzucanych społeczeństwu, z drugiej strony zaś swoisty amoralizm dotyczący relacji występujących między stosowanymi środkami, osiąganymi celami i skutkami politycznych działań. Politycy o rodowodzie piłsudczykowskim chcąc wypełnić swoje przekonania i osiągnąć zaprojektowane cele, sprawując władzę w latach 1926–1939 i budując system autorytarny, sięgali po środki moralnie dwuznaczne i wątpliwe. Nie brali pod uwagę społecznej akceptacji i negatywnych skutków ubocznych. Tak realizowanej polityce towarzyszyła silna etyka odpowiedzialności i to nie tylko polityczno-prawnej, ale również historycznej i moralnej.

¹¹⁶ Wypowiedź Sławka zob. AAN, BBWR, t. 79, *Protokół z posiedzenia połączonych grup konstytucyjnych, sejmowej i senackiej dnia 13 IX 1933 roku*, s. 39. W 1947 roku Tadeusz Schaetzel określił przyjęty w latach 1935–1939 system wyborczy: „Obywatele i zespoły w gminach, powiatach i województwach wyłaniają najlepszych spośród siebie jako rzeczników opinii publicznej”, Schaetzel, *Pułkownik Walery Sławek...*, s. 25.

¹¹⁷ *Więzadło*, „Głos Prawdy”, 24 IV 1929, nr 111, s. 1. Bardziej rozwinięte uzasadnienie podał Miedziński w przemówieniu w sejmowej komisji konstytucyjnej w dniu 11 I 1934 r., zob. ANN, BBWR, t. 3, *Komunikat polityczno-gospodarczy*, s. 41, 20 I 1934, nr 20.

SUMMARY

The article presents an outline of the model of politics postulated and realized by the camp of marshal Józef Piłsudski in 1926–1939. This model was closely connected both with the Piłsudskite system of values and the principles characteristic of the authoritarian system that was being introduced in the Polish Republic II after the May coup d'état. Although they denied the democratic principle of the separation of powers and the essence of the interwar parliamentary system, the Piłsudskites clearly discerned the determinants of political activity that restricted the exercise of power and influenced their decisions. Both the model of politics and the determinants of political activities belong to the paradigm of Piłsudskite ideology.

The author distinguishes the following determinants: 1) faith to the imponderables, 2) superiority of public morality, traditions and political customs over formal law, 3) moral accountability of the indivisible state power, 4) principles of the autohoritarian power of law, and 5) elitism.

The character of the Piłsudskite model of politics and the determinants of political activity caused that there were two corresponding convictions in the political thought of the Piłsudski camp: firstly, about the existence of absolute truths about social and political life that determined the hierarchy of values imposed on society and the degree of responsibility of politicians for their decision, and secondly, about the necessary acceptance of application in politics of morally ambiguous and dubious measures, which, however, guaranteed the realization of their goals and ends on the one hand, and which, on the other hand, were independent of social support and negative side effects.